

203/157

Protokół

Dnia 5. sierpnia 1947 r. w Krakowie, Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie Edward Pęchalski, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.11.1945 /Dz.U.R.P.Nr. 51 ppz. 293/ z udziałem protokolanta apl. Krystyny Turwiczówny, przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego w związku z art. 107 i 115 kodeksu postępowania karnego, niżej wymienionego świadka, który zeznał co następuje:

Nazywam się Helena Przetocka, córka Antoniego i Agaty Noworytów, ur. 22.12.1889 w Krakowie, obywatelstwa i narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, z zawodu krawcowa, niekarana, stale zamieszkała w Krakowie, ul. Wenecja 7/2. —

Aresztowaną zostałam w dniu 13. lutego 1942 roku w Krakowie przez Gestapo, jako podejrzana o przynależność do polskiej organizacji podziemnej. Początkowo osadzono mnie w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, skąd następnie wraz z transportem 68 innych kobiet przewieziono mnie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w dniu 27-kwietnia 1942 roku. W obozie oświęcimskim początkowo przebywałam w Stamalagrze, a od sierpnia 1942 przeniesiono wszystkie kobiety więźniarki z tego miejsca do świeżo zbudowanego obozu kobiecego w Brzezince. Mój numer obozowy wynosi 6798. Numer ten wytatuowano mi następnie na lewym przedramieniu w roku 1943. Z oskarżoną Marią Mandl zetknęłam się w obozie oświęcimskim dopiero na Brzezince. Przypomniałam sobie, że przybyła ona do tego obozu jakoś pod jesień 1942 roku. Była ona Oberaufseherin w obozie kobiecym i chodziła zawsze w mundurze z krótką bronią palną za pasem. Pamiętam ją bardzo dokładnie, gdyż była ona postrachem dla wszystkich kobiet w obozie oświęcimskim. Odznaczała się wyjątkową surowością i sadyzmem w znęcaniu się nad więźniarkami. Z powodu najmniejszego wykroczenia więźniarek biła je po twarzy, a uderzenie ręki miała tak silne, iż uderzona więźniarka po pierwszym ciosie upadała na ziemię. Wtedy Maria Mandl kopała swoją ofiarę aż do utraty przytomności. Niezależnie od tego wysyłała meldunki do komendy obozowej domagając się surowej kary dla więźniarek. W wyniku tego bardzo wiele więźniarek otrzymało później karę chłosty oraz wiele zostało osadzonych w bunkrze lub też dostało się do karnej kompanii. Nadmieniam, iż w wypadkach tych chodziło o drobne wykro-

czenia przeciwko porządkowi obozowemu, jak na przykład znale-  
 zienie przy więźniarce cieplejszej bielizny, lub coś do jedze-  
 nia z przedmiotów "zorganizowanych" sobie przez daną więźniar-  
 kę. Maria Mandl bardzo często przeprowadzała rewizję osobistą  
 przy więźniarkach, lub też rewizję łóżek po blokach i w przy-  
 padku ujawnienia czegoś z odzieży lub z żywności, wysyłała mel-  
 dunki w tej sprawie niezależnie od zastosowanej natychmiast  
 kary pobicia więźniarki. Przypomnę sobie, iż późną jesienią  
 w roku 1944 r. kiedy naogół dyscyplina obozowa już znacznie się  
 rozluźniła i wielu z SS-mannów zachowywało się w stosunku do  
 więźniów znacznie łagodniej, Maria Mandl zauważywszy, iż kilka  
 więźniarek z transportu przeznaczanego na wywóz do Niemiec i  
 oczekującego na załadowanie do pociągu posiadają na sobie po-  
 nieważne swetry zarządziła kompletne obnażenie się tych więźniarek, a  
 następnie kazała im ubrać tylko bieliznę i sukienki oraz po jed-  
 nostopnym swetrze, a wszystko resztę pozostawić na miejscu. Tak ego-  
 tyczne i niegodne ciepłego odzienia więźniarki zostały zakadowane do  
 wagonów towarowych, w których nie było nawet żadnych ławek ani  
 podłogi na podłodze i wysłane w głąb Rzeszy. Obecny przy tym jakiś  
 oficer SS był zachowaniem się Marii Mandl oburzony i widząc co  
 w obecności wyprawy z owym transportem odjechał autem z tego miejsca  
 po pokłóceniu się z Marią Mandl. Maria Mandl była też obecna  
 przy prawie przy wszystkich selekcjach więźniarek wybieranych z obozu  
 do komór gazowych. Nie ograniczała się ona przy tym tylko do sa-  
 mego asystowania, ale w selekcji brała czynny udział, osobiście  
 przeznaczając więźniarki do gazu. Selekcje takie odbywały się  
 najwięcej 2 razy na miesiąc. Prócz Marii Mandl brał w niej  
 udział zazwyczaj Dr. Mengele, następnie wyższy oficer SS Taube,  
 i Oberaufseherin Drechsler. Maria Mandl musiała być bardzo do-  
 brodzie zastosowana, gdyż w obozie wszyscy się z nią liczyli,  
 niejednokrotnie nawet jej przełożeni respektowali jej zarzą-  
 dzenia, aczkolwiek się z nimi nie godzili. To też więźniarki naj-  
 więcej się obawiały się Marii Mandl. Na tym protokół zakon-  
 czono i po odczytaniu podpisano.

protokulant: Helena Przeczocka /Helena Przeczocka/  
 Wiceprokurator Sądu Ap. I: Edward Pęchalcki /Edward Pęchalcki/  
 apl. Krystyna Turowicz /